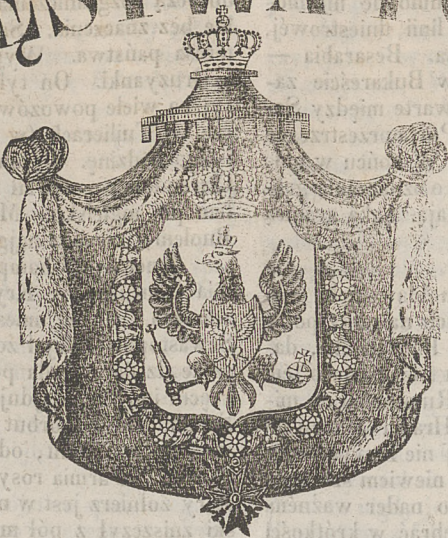


PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
 na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:
 Sgr. 3 Fen. od wiersza na; szerokości przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 27. Marca. — Wiedeńska gazeta donosi, że na biskupich konferencyach papieżki nuncjusz przy referacie papieżkich przedstawień przedwodniczyć będzie; ale w układach z rządem, arcybiskupi wiedeński, pragski i granski przewodniczyć będą.

Hamburg, 27. Marca. — Dziś odbyło się głosowanie nad tak zwaną konstytucją dziewięciu przedłożoną przez senat sukcesyjnego obywatelstwa. W trzech parafiach z pięciu głosujących, większość oświadczyła się przeciw niej, a więc odrzuconą została.

Berlin, 28. Marca. — Najj. Pan raczył nadać ces. francuskiemu podpułkownikowi d'Argy w pułku 65 piechoty i byłemu kamlarzowi Wenzel w Aschersleben order orla czerwonego 4ej klasy, tudzież piwniczemu należącemu do służby księcia pruskiego Janowi Baak powszechną oznakę honorową, a zamianować dyrektora gimnazjum szczecińskiego Dra Karola Peter rektorem szkoły Pforta, dyrektora przy gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu Heydemana dyrektorem gimnazjum szczecińskiego, tudzież rendanta towarzystwa ogniowego w Marchii i niższej Luzacyi F. W. Blaesing w Berlinie radcą obrachunkowym.

Berlin, 27. Marca. — Staatsanzeiger donosi w części nieurzędowej: Najj. Pan wysłuchawszy referatu ministerstwa stanu, raczył najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 26. b. m. postanowić, że podane projekta względem założenia większych kredytowych instytucji w Prusach na teraz nie mają być uwzględnione.

— Kreuzzeitung donosi: Książę Fryderyk Wilhelm uda się w pierwszych dniach Maja do Londynu i zapewne tam pozostanie przez kilka tygodni, jak się domyślamy po poczynionych przygotowaniach.

Polityczny teatr wojny.

Z Konstantynopola piszą do Journal des Debats: „Na prośby ze strony administracji księstw naddunajskich przysłano pełnomocnikom tureckim plenipotencye, na mocy których mają żądać: 1) aby Rosya rzekła się 16 milionów franków, których żąda od księstw naddunajskich za okupację w r. 1848, dla tego że okupacja ta była zbyt ciężką, gdyż przed nią jeszcze przywrócić

wojska tureckie spokój. Turcy, która taką samą ilość wojska miała w księstwach naddunajskich, rzekła się wszakże wszelkich ze swej strony domagań, jest przeto rzeczą słuszną, żeby i Rosya tak postąpiła. 2) aby Rosya zapłaciła kwotę za dostawę żywności w 1853 i 1854 od właścicieli dóbr w księstwach naddunajskich wziętej a wynoszącej 6—8 mil. fr.

Z Jassy pod dniem 3. Marca donoszą do Konstantynopola: Wypadki konferencyi konstantynopolańskiej co do księstw naddunajskich wywołały uader bolesny wpływ w krajach naszych. Nie spodziewaliśmy się wcale, aby Turcy zapominała dawnych praw i aby tak zupełnie nie zważała na życzenia 5 milionów Rumunów. Więcej, niż jeden dziennik francuski, i może słuszenie, naszych Bojarów uważa za niezgodnych między sobą; ale tym razem pokazali, że interes narodu zdoła przytłumić wszelkie dążenia partyi; wszyscy są w tem zgodni, co ma się stać. I zaraz drugiego dnia po nadejściu owych smutnych wiadomości upoważnili 8u z pośród siebie, aby zapytali się księcia (hiłę, jak się ma rzecz istotnie. Książę krok ten pochwalił i oświadczył, że, skoro naród do niego zanosi protestacyę, przedłoży ją mocarstwu sprzymierzonym. Zarazem obrano komitet z Bojarów, mający się do Paryża udać celem zastąpienia na konferencyi praw kraju i zaprotestowania przeciw projektom tureckim. W tym samym dniu protestacyę narodową podpisało duchowieństwo, Bojary i wszelkie korporacye stolicy, i zakomunikowano ją konsulom, wbrew żywemu opieraniu się Austrii. Deputowani do Paryża mieli już wyjeżdżać, gdy książę odebrał ferman od sultana, w którym go wzywa, aby przeskodził wszelkiemu ruchowi i wszelkiej demonstracyi przeciw życzeniu porty przedsięwziętej. Ferman sultana wsparty bagnietami Austrii wszystkich zadziwił. I kwestya co do uregulowania granic Mołdawii wywołała w kraju niejedno rozstrzygnięcie, z powodu której udano się do sultana z petycyą, w której nachodzą się następujące punkta: „Jeżeli artykuł 1szy pretenzyi austriackiej przez Rosyą przyjętej spełni się, tedy odstąpiłaby Rosya części Bessarabii ciągnącej się od Chocimia, wzdłuż linii gór, aż do jeziora Saryk. Pozwalamy sobie tu dodać, że oznaczone góry w istocie są tylko małe, nie nieznaczące pagórki, coraz bardziej w równą płaszczyznę się schodzące, aż nareszcie ku południowi gubią się w niezierną, bagnistą płaszczyznę bez naturalnej albo pewnej linii demarkacyjnej bez twierdz i jakiej przeszkody, sposobnej na linię obronę. Taka granica, której nawet mocar-

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez
 L. P.

(Dalszy ciąg.)

Na początku lata i jesieni, Dreźnie uważane być może za przedmieście Warszawy, za przeciągnięcie, że tak powiem, naszego nowego świata. I w samej istocie, w tych dwóch epokach każdego roku; czy w niedzielę podczas owej sławnej mszy śpiewanej, czy wieczorem w Linkisch Baad, lub w Gross Garthenie, czy w dniu powszednie po sklepach, po ulicach, po Brühlowskim tarasie, na teatrze; kogo spotkasz? Polaków. Nasze panie na początku lata przejeżdżają przez Dreźnie jadąc szukać po niemieckich wodach roztargnienia, rozrywki, zabawy; przezwane zwykle porotowaniem zdrowia; wracając w jesieni na Dreźnie po niezbędne sprawunki, tak potrzebne na zbliżający się karnawał. I panowie nasi za paniami dążą, wstępując w ich ślady, chociaż do poratowania zdrowia inny jeszcze cel zwykł się nie raz domieszać, cel poratowania, a wskutku kończący się najczęściej na wypróżnieniu kieszeni, za pomocą rouge et noir, albo też ruletki, w Homburgu lub Anhalt-Köthen. Tak było dawniej, tak jest i dzisiaj z tą różnicą, iż dzisiaj rząd nasz chce wstrzymać ten niesłychany popęd do odlatywania rok rocznie od miejsc rodzinnych, na wzór bocianów i gęsi dzikich, nałożył ogromne opłaty od paszportów za granicę. Jednak nie dopiął swego celu; wprawdzie dużo złota wpływa do skarbu państwa, ale popęd nie tylko, że nie ustał, coraz sil-

niejszym się staje. Dla czego? Jeżeli owoc zakazany najsmaczniejszy, po nim z kolei idzie ten, co najwięcej kosztuje.

Razem pewnego w jesiennej porze Michał Poliński z panem Mattei przechadzając się po tarasie Brühlowskim rozmawiali o malarstwie. Rozmowa musiała być zajmującą, nie uważali bowiem na to, co się dokoła nich działo, czasami tylko rzucali okiem na roztaczającą się po drugiej stronie Elby krajobraz z Nowym miastem przed sobą, z Finletem i Hirschem ginącymi w oddaleniu pomiędzy winnicami obciążonemi dojrzewającym owocem. Już mieli wracać do miasta, kiedy Poliński usłyszał swoje nazwisko wymówione dzwinnym głosem kobiecym; odwrócił się, a przywitany miłym uśmiechem, poznał hrabinę Nowodworską.

Michał Poliński od wyjazdu Andrzeja z Warszawy, hrabinę stracił był z oczu, nie żyjąc na wielkim świecie, nie ciekawy, nie wiedząc co się na nim działo. Nie pochwałal wprawdzie ścisłych stosunków zachodzących pomiędzy nią a bratem, jednak ich raptowne zerwanie tak nagłym wyjazdem, niewdzięcznością ze strony Andrzeja mieniał.

Spojrząwszy na wychudłą i bladą twarz hrabiny, dostrzegł śladów cierpienia i uczuł w sobie współudział, w sercu odezwało się politowanie. Odprowadziwszy ją do domu, cały wieczór u niej przepędził; i przez cały wieczór ona nie wynowiła ani razu imienia Andrzeja, on nie wspomniął o nim. Jeżeli to był fortel z jej strony; jego postępek tchnął szlachetną delikatnością; ona go jeszcze kocha, pomyślał on. Chciałby, abym o tamtym zapomniela, pomyślała ona. Podobno mylili się oboje! Nazajutrz

hrabina Nowodworską miała z Dreznna do Warszawy wyjeżdżać. Kiedy wsiadając do pojazdu na znak pożegnania podała Michałowi rękę, a on ją do ust przyłożył i puścił, gdyby był nie puścił?.... Ona byłaby nie wyjechała, a on? nie podnosimy lepiej zasłony, nie odgadujemy, co by w podobnym razie było nastąpiło!

Przepędziwszy więcej roku w Dreźnie, Michał Poliński udał się do ojczyzny Rembrandtów i Van-Dycków, zatrzymał w Antwerpii i Düsseldorfie chcąc poznać szkołę flamandzką, poczem zwiedziwszy po nad brzegiem Renu cały szereg średniowiecznych zamków, udał się przez Szwajcaryę do Włoch właśnie wtedy, kiedy je Andrzej Poliński przez Tyrol i Wiedeń opuszczał. Dwaj bracia jeszcze się z sobą napotkać nie mieli.

Artysta kiedy po raz pierwszy wstąpił na włoską ziemię, uczuje to, co uczuł badacz starożytności zwiedzając dawnych świątyni Grecyi zwaliska, błakając się po rumowiskach Niniwy i Balbeku, podziwiając piramidy egipskie dumnie czołem dotąd roztrącające chmury; uczuje to, co uczuł miłośnik nauk przyrodzonych skoro się ujrzał wśród stepów i dzieł wicznych amerykańskich lasów; to, co uczuł żołnierz przechodzący przez pobojowisko Austerlitzu, Friedlandu, Mozajską; uczuje to, co uczuł wędrowiec zastanawiający się nad marnością i znikomością ludzkich zamiarów, jeżeli go kiedy zbłąkany okręt zaniósł do skalistych brzegów Świętej Heleny.

Włoska kraina! owa kolebka sztuk pięknych, kędy się wyniańczyły, wychowały, wzrosły, rozwinęły się siłę i potęgę, a teraz idąc w lata, nieco się ku sta-

stwo wielkie wojskowe nie mogłoby uczynić wyraźną, dawałaby mocarstwu słabemu, jakim jest Moldawia, słabą tylko zasłonę, i zdałaby się ledwo na linię celną. Pominawszy powody których trafności odmówić nie można, zdaje nam się ważniejszą pobudką do powrotu do linii dniesrowskiej, naszej dawniej granicy, zdolnej pogodzić wszystkich interesa. Besarabia — nieodłączna część Mołdawii — oderwana została pokojem w Bukareszcie zawartym w roku 1812 i oddana Rosji. Przez kapitulacye zawarte między Selimem II. i Bogdanem księżciem Mołdawii, obowiązła się Porta przestrzegać całości granic Mołdawii, przywilejów i swobód mieszkańców. W końcu w imię sprawiedliwości, słuszności i bezpieczeństwa państwa proszą o oznaczenie granicy, której łatwo można bronić i którą natura, język itd. podają. Taką granicą może być Dniestr, dawna granica kraju.

Francya.

Paryż, 22. Marca. — Zatrzymanie kuryera bojarów mołdawskich, mającego wręczyć prezydentowi konferencyi paryskich prośbę ich na rzecz połączenia Księstw Naddunajskich, sprawiło tu wielką sensacyę. Pan Riseti, dawniej minister w Wołoszczyźnie, mąż pełen zasług, gdy mu telegrafem o tym doniesiono, udał się natychmiast z niektórymi bawiacami tu Rumunami do ministra, donosząc mu o tym gwałcie rządu austriackiego. Hrabia Walewski przyjął łaskawie protestacyę piśmienną i przyrzekł rzeczy tej nie zasypiać.

— Dziś odbyło się 11te posiedzenie kongresowe i lubo niewiem szczegółów, nad którymi rozprawiano, zapewniano mi atoli, iż było nader ważnem. Nim coś pewniejszego się o tem dowiem, pozwól mi pan zebrać w krótkości warunki, które są podstawą pokoju. Rosya zezwoli na zneutralizowanie morza Czarnego i zrzeknie się przywrócenia Sewastopolu. Mikołajew zostanie portem handlowym. Rosya odstępuje od protektoratu nad Księstwami Naddunajskimi i oddaje część Bessarabii na rzecz Mołdawii, aby żegluga na Dunaju była całkiem wolna. Przystaje nadto, aby 5 mocarstw wspólnie rozciągnęło opiekę nad chrześcianami Wschodu, a przekroczenie Prutu ma być na przyszłość uważane za *casus belli*. Komisya na miejscu oznaczy granice, i wysłucha życzeń Mołdawian i Wołochów co do złączenia się tych dwóch księstw. Gdy komisya ta wypełni swą podwójną misyą, zjedzie się na nowo kongres, aby ostateczne wyrok słowo względem tych dwóch pytań, następnie zajmie się usunięciem wojska francuskiego z Rzymu, a austriackiego z legacyów. Podstawą tego usunięcia mają być reformy, które już legacyom zaproponowano. Nareszcie przystąpi kongres do przedmiotu dotyczącego się wyprowadzenia wojsk sprzymierzonych z Turcyi.

Paryż, 23. Marca. — Mówią dziś, — czego zaręczyć nie mogę — że na wczorajszej sesyi nowe trudności się zjawily, które wprowadziły nieznieważa czynności pokojowych, ale przedłużają ostateczne zamknięcie onych. Cesarz, który — jak mówią — spodziewał się, że wczoraj już pokój będzie podpisany, jest bardzo nierad z tej przewłoki. W ciągu przyszłego tygodnia niewątpliwie pokój będzie zawartym.

— Rząd nie jest wcale zadowolony z giełdy, która mało okazuje ochoty w podniesieniu papierów.

— Dziś we wszystkich kościołach Francyi odśpiewano uroczyste *Te Deum*.

— Siecle zawiera dziś artykuł pod tytułem: *Le congrès de Paris* podpisany przez pana Havira. Mówi w nim między innemi: Mówimy to z przekonania, że kongres wielkiego zadania swego nie spełni jeżeli dla Polski nie uczyni. Spodziewamy się wszakże, że po powrocie komisji ze Wschodu, przy zagajeniu na nowo posiedzeń sprawa ta niedozna już pogardliwego milczenia i rozpaczliwego wywodu. Załatwiwszy potem kongres sprawę co do wycofania wojska sprzymierzonego z Krymu, pomyśli o obsadzeniu Rzymu przez Francuzów i o legacyi przez Austriaków. Reprezentanci Europy nie zechcą, aby Austrya, która sama tylko zyski odnosi z wojny turecko-rosyjskiej, włada swoję w Włoszech rozciągnęła jeszcze bardziej.

— Pisma angielskie srożą się na Francją.

(Kor. Cz.) — Morning Post robi apologią Napoleona III. z powodu jego usposobień pokojowych. Jest więc nowy powód mniemania, że pokój będzie zawarty. Niepodobna dowiedzieć się żadnego szczegółu o obradach

rości nachylają; wdziękiem i powabem nęciły młodzieńca. I czemuż, kiedy spuszczał się ze stromych Alpów jeszcze okrytych śniegiem, ujrzał kraj cały ustaty zielonością i kwiatem, zamiast oznaki wesołości, zamiast radośnego okrzyku, wydobył z piersi westchnienie, jak dziecko skoro ujrzy dzieńne światło, wita płaczem życie pełne rozkoszy, uludy, uroku? Może dlatego, że przeczuwał, że lada wicher północny zieloność mrozi a kwiaty rozwiewa, jak dziecko przeczuwa, że rozkosz pokrywa cierpienie, uluda mami, a urok zawodzi.

Alpy są naturalnem przedmurzem włoskiej krainy, a tak jak pod pancierzem chroniącym pierś, jest pierś zasłaniająca rodzinna ziemię, po za Alpami wznosiły się dwie strażnice, dwa groźne olbrzymy, dwa wielkie miasta: *Genua la superba* i *Venezia la bella*. Kiedy pierwsza rozciągała swoje marmurowe pałace po nad stromym brzegiem Śródziemnego morza, druga jakby unikając skwarnych promieni słońca, kapiała się w Adryatyckich nurtach. Obie przez kilka wieków nad morzami panowały, handel całego świata trzymały w swoim ręku, plody wszystkich krajów rozwiozły po całej kuli ziemskiej, wszystkie narody haracz im opłacały. Dziś pozbawione dawniej świetności, jak dwie królowe stracone z tronu, dawną purpurę zastąpiły kirem żałoby, dawną wolność poddaństwem, dawną dumę upokorzeniem. Przez Alpy, przez owe niedoprzebycia zapory, pierwszy Anibal zwycięzkie swoje zastępy przerzucił, Karol W elki poszedł za jego przykładem, a po nich Napoleon nie tylko że sobie do Włoch drogę otworzył, ale prze-

ścia swojego ślady, bitym gościńcem w skałach wykutym, potomności zostawił. Rzeczpospolita Genuńska i Wenecka z geograficznej karty europejskiej wymazane zostały. Cóż z dawniej pozostało potęgi? podania! z owego znaczenia? wspomnienia! z owych bogactw? nędza! W Genui marmurowe pałace stoją pustkami, niszczone; w Wenecyi rozebrane, sprzedane, przewiezione, idą zdobić parki angielskich naba-bów. Już w Genui imiona Doriów, Durazów, Pallawicinich i Fiesków, w Wenecyi Kantarinich, Morozinich, Foscarych, Falierych i Dandolich należą do dziejów; i chociaż w Genui istnieje jeszcze ta przystań, z której młody Krzysztof Kolumb wypłynął na odkrycie nowego świata; chociaż w Wenecyi usłyszysz jeszcze czasami, płynąc w czarnej gondoli, pieśń Ariosta, Tassa, lub Dantego: dawna wesołość, gwar, ruch, życie zniknęły na zawsze. Już w opustoszałych portach nie ujrzysz tysięcy masztów z flagami rozlicznych narodów, dostrzeżesz tylko kiedy niekiedy omijające je zdala okręta, tak jak się omijają miejsca, do których nie wiedzie potrzeba, nie popycha chęć zysku; i skoro wiatr zawyje od morza, zda się żalobnym jękiem za tem co minęło; skoro śpieniona fala o smutne nadbrzeża się roztrąca, zda się szemnaniem o niemożliwość losu!

Jeżeli w Genui pragniemy jeszcze wynaleść arcydzieła malarskiej lub rzeźbiarskiej sztuki uratowane od zniszczenia, zaboru, sprzedaży, szukajmy po kościołach, pałacach; rzucmy okiem na te wspaniałe afreski, wystawione wprawdzie od wieków na działanie powietrza, lecz przechowane w całości od do-

kongresu. Dwaj młodzi dyplomaci rosyjscy przywieźli w tych dniach ważne jak mówią depesze z Petersburga. Sądzą oni, ale tylko sądzą, że depesze te dotyczą rozgraniczenia Bessarabii. Przybywający dyplomaci rosyjscy są zwykłe bez znaczenia. Są to ludzie młodzi, mający na celu raczej zabawę niż interesa państwa. Wyjątek stanowi między nimi jeden mieszczanin zrodzony z Gruzyanki. On tylko coś wie i umie. Co wieczór stoi przed ambasadą rosyjską wiele powozów z przedmieścia St. Germain. Na zaonegdajszym wieczorze w Tuilierach (w niedzielę) cesarz przyjął zimno jedną znakomitą osobę i jego rodzinę. Ukłonił się jej ale z nią nierozmawiał. Na tym wieczorze lord Clarendon rozmawiał żywo z jenerałem Orłowem, najprzód po francusku potem po angielsku. Mówią że lord Clarendon jest źle z hr. Walewskim i hr. Buolem, i że jest najgorzej z hr. de Morny.

Jenerał de Champeron opuścił wczoraj Paryż wracając do Eupatoryi. Armia francuska w Krymie znajduje się w tej chwili w trochę lepszym stanie zdrowia. Temu miesiąc, jej stan zdrowia był bardzo smutny. W okolicy Sewastopola zabijał żołnierzy tyfus, a w Eupatoryi dręczył ich szkorbut. Jeszcze dzisiaj, jazda pod Eupatoryą ma jednego tylko żołnierza na sześć koni. Pięciu innych znajdują się albo w miejscowym lazarecie, albo w Warnie lub Sztambule. Szkorbut pochodzi z długiego jadła pökelfleiszu. Listy nadeszłe wczoraj z Krymu, od jednej ze swego urzędu dobrze informowanej osoby zapewnia, że armia rosyjska znajduje się jeszcze w gorszym stanie zdrowia; że stary żołnierz jest w niej rzadki, że nie widać tylko rekrutów. Klimat krymski zniszczył z pół miliona ludzi różnych narodowości. W takich okolicznościach żądza pokoju się pojmuje.

Na procesie (w sądzie apelacyjnym) uczniów którzy byli hałasowali na lekcjach profesora Nisard, arbitrowie znaleźli kilka okoliczności, które rozzmieszają Paryż. P. Nisard słuchając egzaminu jednego już dobrze dojrzałego kandydata do stopnia doktorskiego, kazał sobie opowiedzieć panowanie cesarza Augusta. Kandydat opowiedział panowanie lecz w sensie republikańskim, i zarzucił Augustowi że rozlał krew obywatelską. Na to p. Nisard powstał i rozróżnił moralność prywatną od moralności monarszej. Rozprawa między profesorem a kandydatem zabierała się na długą, gdy w tém zakończył ją pan Leclerc, przydujący w egzaminie, wołając głośno: mogą być dwie moralności, ale lepiej jest mieć jedną i dobrą.... W toku procesu uczniów, prokurator cesarski starając się uposiłdzić jednego ucznia w oczach sądu, oznajmił, że był jak to mówią odpalony od egzaminu. Na to odrzekł p. Dufour, adwokat uczniów a dawny minister: odpalenie od egzaminu nie kazi wcale charakteru ucznia; czy nie wiecie panowie, że p. Fortoul był trzy razy odpalony od akademii i że pomimo tego pozostał ministrem?

Anglia.

Londyn, 21. Marca. — O kwestyi Księstw Naddunajskich pisze dziś Examiner: Co się tyczy połączenia Księstw Naddunajskich, co było życzeniem wszystkich mężów wolnomyślnych, nie mało jest dowiedzieć się, iż Francya i Rosya za połączeniem, Turcyja, Austryja i Anglia są przeciw niemu. Jeżeli nie mają być księstwa te połączone, tedy musi być podwójny gospodar, czego następstwem będzie, że Rosya w Jassach, a Austryja w Bukareszcie panować będzie.

— Pan Buchanan, dawniejszy poseł Stanów Zjednoczonych przy dworze St. James wyjechał wczoraj w towarzystwie jenerała Campbella, konsula amerykańskiego w Londynie i pułkownika J. R. Croskey, konsula amerykańskiego w Southamton do Paryża, gdzie kilka dni zabawi, ztamtąd uda się do Hag a 9 Kwietnia wsiądzie na okręt w Southamton.

Włochy.

Rzym. — Pod dniem 15ym Marca piszą z Rzymu do Journal de Debats: Sprawa kolei żelaznej postępuje i ojciec sty szczerze o tém myśli. Trzy towarzystwa podały rozmaite wnioski, które oddane zostały onegdaj komisji do ostatecznej decyzji. Kurya rzymska zajmuje się obecnie nader ważną sprawą, która, jak się spodziewają, ku zadowoleniu załatwioną będzie. Udała się kurya do nowego cesarza rosyjskiego po upoważnienie do obsadzenia biskupstw w Polsce: na to miał odpowiedzieć cesarz, że na wszystkie miejsca można zamianować biskupów, przyczem sobie prawo prezentacyi i inne prerog-

broczynnego włoskiego nieba! Podziwiać będziemy pod względem architektury kościoły: Anuncjaty,¹⁾ ś. Ambrożego, katedralny; unosić się nad skarbnami sztuki w nich zawartych, a w kościele ś. Stefana z trudnością oderwać się zdolamy od zdobiącego ołtarz wielki obrazu podzielonego na dwie części, z których jedna jest pędzla Rafaela, druga Juliusza Romana; znajdziemy w pałacach Durazów, Serra, Andrzeja Doria²⁾ nieocenione twory Tytiana, Tintoretta, Carlo Dolcza, Pawła Veronesa.

¹⁾ Kościół Anuncjaty cały z marmuru, wszelkie ozdoby złoczone, albo z mozaiki drogiemi kamieniami wysadzanej, posiada kilka pięknych obrazów.

²⁾ W pałacu Durazów, jednym z najwspanialszych w Genui, przebiegając te komnaty, sale, galerie, krużganki bez końca, kiedy najmożniejsi obywatele, najbogatszej na świecie rzeczypospolitości, zgromadzali się niedługo, odbywały się biesiady, panowała wesołość, muzyka grzmiała od rana do rana, a dziś wypływałe wierzyły pozostałych jeszcze mebli, gobeliny, dywany, zastony i pokryte kurczem kunsztowne posadzki, świadczą o dawnym zbytku, o minionych czasach; tam jeszcze na marmurowych ścianach znajdziesz arcydzieła Tytiana, Tintoretta, Carlo Dolce, Pawła Veronesa.

Pałac Serra zadziwiający przepychem, zabytek szesnastego wieku, posiada jeżeli nie najrzadszą, to przynajmniej najliczniejszą galeriy obrazów w Europie.

Pałac Andrzeja Doria stoi dotąd w porcie po nad samym brzegiem morza z posagiem owego obrońcy wolności genueńskiej w postaci Neptuna. Pałac w ruinie, otaczający go do kola fontanny pozbawione wody, posąg uszkodzony, z całej dawniej świetności i sławy imię tylko Andrzeja Doria do potomków doszło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gatywy zastrzega. Jeżeli się to potwierdzi, byłoby porozumienie obu dworów nader bliskie, równie korzystne dla Polski, jak i dla obu dworów. — Skoro wóz (pocztą) zatrzymany został powtórnie między Fronalzem i Rzymem (Podróżnych całkiem wyczerpało z wszystkich, a czego nie mogli napastnicy zabrać z sobą, popalili. Podobne zdarzenia są tu tak częste, że niezawśnie o nich donosimy, a liczba i bezcelność złodziejstw wydzierających się w Rzymie i okolicy jego przechodzi wszelkie pojęcie.

Rzym, 17. Marca. — Uroczystości wielkiego tygodnia rozpoczęły się wczoraj nie w kaplicy dixtyńskiej, jak to zwykle bywało, ale w kościele ś. Piotra, z solenną procesją poświęcenia palmów przez ojca św. Nader wielką jest liczba cudzoziemców przybywających do Rzymu na uroczystość Wielkiej Noey. Kaplica sixtyńska byłaby za szczupłą do pomieszczenia wiernych, spieszących w dniu tym na nabożeństwo. Między obcymi wyższego rzędu spostrzegaliśmy wczoraj w kościele św. Piotra, księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma Mikołaja Albrechta na krześle dla niego urządzone. Dziś w południe przyjmowany był ojciec św. w uroczystej audiencji. Wczoraj nadeszła tu wiadomość o urodzeniu księcia cesarskiego w Paryżu, ogłoszono ją przez wystrzał dział z gradu ś. Anioła. Równocześnie zawiadomiony został o tem ojciec ś. przez posła francuskiego hr. Raynevalla, który wynurzył życzenie cesarza, prosząc ojca św. na ojca chrzestnego. To już nie nastąpi, ale zdaje się że zastąpi go kardynał Patryci.

Parma, 19. Marca. — Z powodu powtórnego zabójstwa spełnionego na audytorze wojennym Gaetani Bordi ogłoszony został stan oblężenia w mieście Parmie.

Genewa, 19. Marca. — Great Britain wrócił tu, aby zabrać drugi pułk angielsko-włoskiej legii do Malty. Legia ta jako i niemiecka są do Trapezuntu przeznaczone. Kolej żelazna zjazd do Velti otwarta będzie 27. Marca.

Galicya.

Kraków, 18. Marca. — Na św. Wojciech t. j. 23. Kwietnia rozpocząć się ma w Krakowie walny jarmark na towary. Wnosząc z tego, że nie tylko z kraju, ale i z dalszych prowincji monarchii, a nawet z zagranicy zgłaszają się kupcy i fabrykanci do tutejszego magistratu o wynajem kramów na towary swoje: wnoszą należy, że targ ten obudził w odległych nawet stronach znaczne zajęcie. Wiemy o zamówieniach podobnych z Morawy, Drezna i Berlina, nie wiemy o wielu innych, lecz to już dowodzi, że ważność jarmarków w Krakowie jest uznawana. Wprawdzie nie możemy sobie wróżyć, aby Kraków pod tym względem stanął od razu na równi z Lipskiem i Frankfurtem, wszakże położenie graniczne miasta naszego, związek jego z pomocą kolei żelaznych z innymi krajami cesarstwa, z Prusami, Królestwem Polskiem, a wreszcie z znaczną częścią Galicyi czynią bardzo prawdopodobnem, że targi walne krakowskie mogą rychło zakwitnąć i stać się ogniskiem handlu, przynajmniej w kilkudziesięciomilowym promieniu. Przypominamy, że był czas, kiedy w samych nawet Prusach zajmowano się myślą przeniesienia targu towarów pruskich z Lipska do Krakowa, zwłaszcza że targi lipskie nie tyle liczą na obrot w zachodniej stronie Europy, ile raczej we wschodniej; dla czegożby nie miało się to powieść dzisiaj chociaż częściowo, zwłaszcza, co do towarów bądź w Austrii wyrabianych, bądź małe do wchodowe opłacających. Kupiec z Królestwa Polskiego lub z Galicyi, możeby znaczną część potrzeb swoich i w Krakowie zaspokoili, a możeby to wypadło mu i taniej choćby przez wzgląd na mniejsze koszty transportu. Mieszkańcy naszego miasta w ogóle, a rezydenci i kupcy w szczególności, powinni by wszelkich ku temu dokładać starań, bo przez prywatne stosunki więcej tu można zdziałać, niż urzędowemi wezwaniami nie zawsze dochodzącymi rąk strony interesowanej. Gdzieindziej nie szczeniawo nawet znacznych na taki cel ofiar, bo to nie były ofiary, lecz wydatki poniesione w nadziei sowitego odwetu. Wiemy także, że nie zaraz w pierwszym roku założymy rynek składami pietrowemi, ale starajmy się, żeby choć dać początek zjazdowi targowemu i ściągając do siebie choćby część kupujących i sprzedających, już oni za sobą pociągną późniejsi. Przykład, współzawodnictwo i dalsze usiłowania dokonają reszty. (Czas.)

Turecja.

Konstantynopol, 5. Marca. — Ma być obroną komisya, czuwająca ściśle nad wypełnieniem reform zapewnionych ostatnim hattiszeryfem. Patriarchowie i duchowieństwo dokłada wszelkich starań, aby przeszkodzić zebraniu się przerzeczonej komisji. Opór ze strony patriarchów tak daleko się posuwa, że wysoka Porta zniewolona się być czuła: wydać obostrzone rozkazy względem skorego ogłoszenia. Pomimo to hattiszeryf nie we wszystkich kościołach został obwieszony.

Prassa d'Orient donosi, że z Paryża nadszedł rozkaz wysłać do Odessy jeńców rosyjskich znajdujących się w francuskiej niewoli. Wkrótce odpłynie reszta jeńców za już odesłanymi na 3 fregatach z generałem Kochanowskim. Ponieważ Rosjanie nie wielu mają jeńców francuskich, zamienieni będą teraz oficerowie i żołnierze na owych Rosjan w Odesie.

Journal de Constantynopol donosi pod 10. Marca: Podług raportów z Krymu powołał generał Lüders wszystkich wyższych oficerów bawiących za urlopem w Odesie. W Mikołajewie, Perekopie i Chersonie jest tylko 42,000 wojska. Bez ustanku pracują, pomimo zimna, nad fortyfikacją Mikołajewa i nad wałami wzdłuż rzeki idącymi. Stacje wojskowe w Krymie otrzymały żywności na 3 miesiące.

Z Konstantynopola pod d. 10. Marca donoszą do Independance, że duchowieństwo greckie nie tylko układkiem ale i otwarciem wszelkie stawia zawady wprowadzeniu w życie fermanu. Grecki patriarcha, który w tej mierze kilka razy powoływany był przed baszę, wcale nie zaspokajające dał odpowiedź. Duchowieństwo stara się przekonać gmin, że reformy te są tylko iluzyjne, i że sprzeciwiają się interesom chrześcijan.

Z Konstantynopola donoszą pod dniem 13. Marca. Depesza z Jassy przybyła do sułtana z prośbą.

Wedle wiadomości z Krymu zostały i budynki w Karabelnaji wysadzone w powietrze.

Dnia 9. Marca stanął w Konstantynopolu Omer basza. I z generałem Pellisier będzie mówił. Omer basza z wolna wojsko swoje wyprowadza z Kolehich, i zdaje się, że ma zamiar swych starą wiarę przenieść na morze Czarne. Pewną jest przynajmniej rzeczą, że pewna liczba egipsko-tureckich parowców z Konstantynopola otrzymała przeznaczenie do Trapezuntu.

aby ztamtąd do Konstantynopola przewieść wojska.

Z Tryestu na 19. Marca donoszą: Ze trzech rosyjskich oficerów wstąpiło do pułków kozackich ottomańskich.

Kustczuk, 4. Marca. — Bieda między ludnością wieśniaczą w Dobruży, jako i w częściach Bułgarii i niektórych nad Dunajem z każdym dniem się zwiększa. Wieśniak przez ciągłe transportowanie wojska wycieńczony nie może swą rolę obrobić, nie mając żadnych zapasów zniewolony jest dla utrzymania siebie i rodziny przedawać swój dobytek. Szkoda powstająca ztąd dla Dunaju, nie da się wcale obliczyć, ponieważ ani turecki ani bułgarski chłop w dawniejszej objętości nie zdoła roli uprawiać. I ludność z powodu wojny się zmniejszyła znacznie. — Dziś ogłosił Said basza w tutejszym gmachu gubernialnym ferman sułtański dotyczący reform na korzyść chrześcijan, w obec wszystkich obcych konsulów, dygnitarzy i wyższych urzędników.

Ameryka.

Donoszą z Bostonu pod d. 27. Lutego: W senacie washingtonskim zaproponował jeden z członków jego p. Mason, aby prezydentowi objawiono życzenie dotyczące przedłożenia korespondencji z rządem W. Brytanii w sprawie werbunków angielskich. Wykazał on że przez lorda Clarendona w izbie wyższej w tym przedmiocie uczyniona wzmianka błędne pojęcie daćby mogła ludowi amerykańskiemu o tej rzeczy gdyby i druga strona wysłuchana nie była. Cass wyrażał się w podobny sposób lecz obszerniej. Nie wahał on się powiedzieć że nigdy jeszcze nie słyszał wynurzonych zdań któreby równie jak lorda Clarendona z faktami stały w przeciwieństwie. Z sądowej procedury przeciw angielskim agentom starał on się dowieść że się rządowi angielskiemu nie udało zrzucić z siebie współwinę. Jeżeli bowiem mieszkańcom Stanów Zjednoczonych dawał na drogę do Kanady pieniądze, a potem ich werbował jest to niesprawiedliwione naruszenie amerykańskich praw neutralności. Crittenden sądził, że rząd angielski dał wszelkie zadość uczynienie jakiego można było żądać; przyznając błąd swój, dowodząc że był nieumyślny i przyrzekając że się nigdy więcej nie powtórzy. P. Mason twierdził przeciwnie, że Anglia nie zrobiła, co by mogło naprawić naruszenie praw amerykańskich. P. Hamlin zapytował, czy pan Buchanan (poseł amerykański w Londynie) był zadowolony z oświadczenia lorda Clarendona. Mason odpowiedział, że nie jest mu znana cała korespondencja, jeżeli jednak poseł amerykański zadowolony jest z postępowania rządu angielskiego pochodzi to tylko z fałszywego pojęcia rzeczy. Również Crittenden oświadczył iż się zdaje, że p. Buchanan nie wiedział co czyni. Wniosek Masona w końcu przyjętym został. Wczoraj miał Bell z Tennessee mowę w kwestyi środkowo-amerykańskiej dowodząc, iż nie leżało wojny póki mężowie stojący przy sterze rządu amerykańskiego i angielskiego prądowi nierozwagi porwać się nie dadzą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Marca. — W korespondencyach odbieranych przez nas często znajdujemy niepewności co do faktów, co do osób i co do miejscowości. Niektóre z tych korespondencji wydają nam się bardzo podejrzane tak, że je odkładać jesteśmy przymuszani, jak i pierwsze, nie chcąc się narażać na przykre reklamacje, odpowiedzialności i korespondencje bez końca. Zdarza się też, że korespondenci nie podpisują się lub znaczą tylko pierwszymi zgłoskami. Jeżeli te zgłoski przypadkiem zgadzają się z podobnymi nazwiskami na prowincji, niezawodnie odbieramy reklamacje od tych osób, które domagają się wyjaśnienia nazwiska prawdziwego korespondenta. Jakaż więc bieda i kłopot dla redakcyi, kiedy nie może zadość uczynić reklamacji i jest przymuszony za wszystko odpowiadać. Raz przeto na zawsze upraszamy sz. korespondentów, aby w opisywaniu faktów, raczyli ściśle trzymać się w granicach prawdy, a w podawaniu nazwisk obcych z jak największą troskliwością byli oszczędni. W korespondencji z Gostyniń wyczytaliśmy niedawno, że pan Basiński umarł pod Gostyniem, w następnej, za to nie pan Basiński lecz pan Błociński zmarł. Sz. korespondent nie powiedział atoli który to pan Błociński i narobił wiele niepokojności, bo domysły i przypuszczenia bardzo są rozległe, jak są rozległe stosunki osób miłych tak pod względem publicznym, jako i prywatnym. Tu na uspokojenie rodzin i znajomych osoby wymienionej w korespondencji możemy zaręczyć, że taż z Poznania wczoraj w zupełnym zdrowiu do domu wyjechała. Należałoby więc korespondentowi z Gostyni na drugi raz być ścisłszy w podawaniu faktów i nazwisk. Odnosi się głównie do tego, który pisuje do gazety niemieckiej poznańskiej.

Leszno, 22. 22. Marca. — W programacie tutejszego gimnazjum, zapraszającym na egzamin odbyć się mający d. 17. b. m. czytamy rozprawę matematyczną wyższego nauczyciela pana Karwowskiego: o podzielnosci liczb i wykazujących się przytem własnościach. Ze statystycznych podań pokazuje się, że do gimnazjum tego uczęszczało w latowym kursie 364, a zimowym 349 uczniów. Przy tem gimnazjum było 17 nauczycieli, którzy udzielali nauk w 269 godzinach na tydzień. Z 9 abiturjentów udających się od Wielkiej Noey na akademię, poświęca się 2 teologii, 5 prawu, jeden budownictwu i jeden stanowi wojskowemu. Po egzaminie odbytym, nastąpiły jak zwyczajnie mowy prymanerów w językach łacińskim, polskim i niemieckim, poczem dyrektor doręczył odchodzącym na uniwersytet świadectwa, a między najpilniejszych uczniów rozdzielał nagrody. — W przeszłym tygodniu wystąpiła tu Klara Bloch z teatru głogowskiego wraz z panem Tomaszek pierwszym basistą z teatru kaselskiego w wielkim koncercie wokalnem, który przeciw pozostałemu głosom na puszczy, ponieważ mało kto nań przybył już z powodu złego powietrza, już przesadzonych cen. Podobnemu losowi uległa prelekcja pana Mońskiego, dyrektora gimnastycznego zakładu w Hirschbergu, który tu czytał publicznie o szwedzkiej gimnastyce, jako wpływającej na zdrowie człowieka i używanej na leczenie chorób.

Wiadomości literackie.

Pan J. Papłowski w Nr. 50. Gaz. Warszawskiej, umieścił artykuł o młodym, dwudziesto-kilkoletnim historyku Aleksandrze Hilderdingu, który niedawno, wracając z wycieczki po ziemiach słowiańskich, bawił przez tydzień blisko w Warszawie. Pomijając szczegóły biograficzne, których zresztą w artykule pominiętych niewiele się znajduje, powtarzamy tu wyliczenie prac Hilderdinga, nader blizki mających związek z językiem i historią polską. Pierwszą pracą młodego uczonego było dzieło: „O pokrewieństwie języka sło-

wiańskiego z sanskryckim» drukowane przy «Wiadomościach» przez cesarską akademię nauk w Petersburgu wydawanych, a jednocześnie wyszło oddzielnie (Petersburg 1853, str. 288, w 8ce). W tymże roku wyszła w Moskwie rozprawa obejmująca zebranie wniosków opartych na badaniach w powyższym dziele zawartych, napisana dla uzyskania stopnia magistra p. n.: «O stosunku języka słowiańskiego do języków pokrewnych» (str. 128, w 8ce). O pierwszym dziele podał u nas wiadomość p. A. Kucharski w Bibliotece Warszawskiej (1854. t. II. str. 148).

W następnych pracach widoczny zwrot autora od lingwistycznych do dziejowych badań. W zeszłym roku wydrukował w dodatku literackim do Gazety Moskiewskiej: «Listy o historii Serbów i Bułgarów», które następnie wyszły w oddzielnej książce (Moskwa 1855, str. 242, 8ka). Ostatnią pracą Hilferdinga jest dzieło: «O Słowianach Bałtyckich», którego pierwszy tom już wyszedł z druku badania w tém ostatnim dziele zawarte, jak sądzi p. Papłowski, ze wszystkich Słowian najbardziej polskich uczonych obchodzić winny, i dlatego zamierzył przełożyć je na język polski. Tłumaczenie to, już dosyć posunięte, ma być uzupełnionem niektórymi dodatkami obiecanymi tłumaczowi przez autora; tak więc zupełniejszym będzie od oryginału.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 27. Marca. — W ukończonem dziś ciągnięciu 3ej klasy 113 kr. klasycznej loteryi padła główna wygrana 15,000 tal. na Nr. 82,339; 1 wygrana 2000 tal. na Nr. 87,898; 2 wygrane po 500 tal. padły na Nra 6584 i 63,493; 8 wygranych po 300 tal. na Nra 10,903. 12,250. 16,903. 22,934. 54,082. 63,579. 68,149 i 69,897 i 7 wygranych po 100 tal. na Nr. 10,258. 16,812. 34,751. 61,152. 67,932. 74,490 i 80,957.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Marca.

Pszenica 75—115 tal.
Żyto 74—76½ tal., na Marzec 73—72½ tal., na Marzec Kwiecień 72½ tal., na dostawę wiosenną 72½—72—72½ tal., na Maj Czerwiec 71½—72—71½ tal., na Czerwiec Lipiec 68½—¾ tal., na Lipiec Sierpień 63—64½ tal.
Jęczmień 53—57 tal.
Owies 31—34 tal., na dostawę wiosenną 50 ft. 33 tal.
Groch 75—84 tal.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra rycerskie Białeżyń, należące do Tekli z Bielewiczów byłej owdowiałej Gorzeńskiej, teraz zamełnej Przystanowskiej, oszacowane na 29,618 Tal. 17 Sgr. 11 Fen. wedle taksy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 8. Października r. 1856 przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Nieznanymi z pobytu wierzyciele realni, rodzeństwo Anastazy, Józef, Xawer Gertych, których opiekun lub władza opiekuńcza także są nieznani, na termin ten publicznie zapożyczają się.

Wierzyciele ci, którzy zaspokojenia względem pretensyi realnej z księgi hipotecznej nieokazującej się ze summy szacunkowej się domagają, winni się z wnioskiem swym do Sądu tutejszego zgłosić.

Rogoźno, dnia 12. Stycznia 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Bydgoszczy.

Nieruchomość w mieście Bydgoszczy pod liczbą 146. na ulicy Mostowej położona, kupcom Henrykowi i Taubie z domu Abraham Jakób, małżonkom Engelmann należąca, składająca się z domu mieszkalnego i łąki nad Notecią, oszacowana na 5537 Tal. 28 Sgr. 8 Fen. wedle taksy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być

dnia 30. Kwietnia 1856.

przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Skład najlepszego białego **Węgierskiego miodu do picia** z słynnej fabryki **R. Pulvermanna** znajduje się u

Meyer Hamburger,

w Poznaniu, Kramarska ulica Nr. 13.

Mój skład gazu i rafinerią oleju przy zamkowej ulicy, przeniósłem z lokalu dotychczas zajętego, naprzeciwko do domu p. Obrębowicza, przy zamkowej ulicy Nr. 5. obok handlu mięsów p. Weitz.

Adolf Asch, przy Zamkowej ulicy Nr. 5.

„CERES“ Towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia w Magdeburgu.

Na dzisiejszym walnem zebraniu, ustanowioną została dywidenda za rok 1855. na

1 Tal. 16 Sgr. za akcyę

która ze względu na złożoną dopiero w końcu Kwietnia r. z. gotowiznę w ilości 40 Tal. za akcyę przynosi 5¼ procentu za rok.

Panowie akcyonariusze zechcą ilość powyższą za podpisanymi kwitami na dywidendę, odebrać z naszej kasy głównej w Magdeburgu (Breiteweg 118.)

Zamiejscowi akcyonariusze mogą także dywidendę odebrać u naszych agentów jeneralnych.

Magdeburg, dnia 19. Marca 1856.

„Ceres“ Towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia.

L. G. Schmidt, Dyrektor wykonawczy.

Szanownej publiczności mam honor polecić na obecną porę mój znaczny dobór najmłodniejszych **Kapeluszy, Czepeków,** Stroików wprost z Paryża sprowadzonych. Oraz znaczny wybór najmłodniejszych francuskich **Wstążek, Kwiatów,** jako też **Kapeluszy ryżowych: włosianych i fantastycznych** w rozmaitych gatunkach i jestem w stanie takowe sprzedawać po cenach fabrycznych.

H. Żuromska z Schulzów, ulica Fryderykowska 32.

Wydzierzawienie rybitwy.

Rybołówstwo na jeziorach tutajszych dóbr Runowskich w mnogie ryby obfitujących, ma być albo w całości, albo też w czterech odrębnych oddziałach, razem około 6000 morgów wynoszących, od Sgo Jana w wyznaczonym na dniu 15. Lipca r. b. terminie, drogą plus licytacyjną w tutajszym zamku w Runowie wydzierzawione; przyczem się nadmienia, iż wydzierzawienie w całości wszystkich

jezior każdego czasu też przed terminem z wolnej ręki uskutecznione być może. Uzgodnieni do złożenia kaucyi, zechcą z warunkami dotyczącymi się powyższej dzierżawy dokładniej się obznajmić w tutajszej dominialnej kancelaryi.

W zamku w Runowie przy Wienieburgu, w powiecie Wyrzyskim, dnia 15. Marca r. 1856.

Rendant dominialny Heinrich.

Olej rzepiowy 17½ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 17½ tal., na Kwiecień Maj 17½—¾ tal., Wrzesień Październik 14½—¾—¾—¾ tal.

Olej lniany 14½ tal.

Olej makowy 22—23 tal.

Olej konopny 14½ tal.

Olej palmowy 15 tal.

Okowita bez beczki 25½ tal., na Marzec, Marzec Kwiecień 25½—26 tal., na

Kwiecień Maj 25½—26 tal., na Maj Czerwiec 26½—½ tal., na Czerwiec Li-

piec 26½—27 tal., na Lipiec Sierpień 27½—½ tal.

Szczecin, 27. Marca.

Zyto 71—72 tal., na dostawę wiosenną 71 tal., na Maj Czerwiec 70 tal., na

Czerwiec Lipiec 68 tal., na Lipiec Sierpień 63½ tal.

Olej rzepiowy na Kwiecień Maj 17 tal., na Wrzesień Październik 14½ tal.

Okowita na dostawę wiosenną 13½ proc.

Przybyli do Poznania 28. Marca.

BAZAR: Budziszewski z Xiąża, Błociszewski z Przecławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Seiffert z Berlina, Lange z Szczecina, Bona z Mühlhausen, Oppenheim z Strasburga, Langnehl z Rogoźna.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Heinze z Rogoźna, Honig z Fürth, Höppner z Berlina.

HOTEL BAWARSKI: Żychliński z Kowalewa, Borowicki z Gorzyna, Krzyżański z Sapowic, Koszutski z Popówka, Herz z Pily.

HOTEL DU NORD: Grzymała-Jaźwiński z Padniestrowa, hr. Plater z Proch, Plater z Psarska, Królikowski z Jaskowa, Powalowski z Grodziska, Tachezy z Pragi, Dahlström z Zaniemyśla, Philippsohn z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Koczorowski z Wronczyna, Schmid z Skoków, Suchorzewski z Tarnowa, Tyc z Dobrowy.

HOTEL BERLINSKI: Szulczewski z Cichocki z Rogoźna, Malski z Winnęgóry, Twardowski z Zdzichowa.

HOTEL PARYŻKI: Peskary z Gostynia, Dresig z Uchorowa, Sikorski z Trzemeszna, Budziński z Runowa, Einsporn z Srodki.

POD WIEKIM DEBEM: Brodnicka z Nieświatowic.

POD BIAŁYM ORŁEM: Stewens z Berlina, Słubecki z Siebenschlösschen, Preuss z Rogoźna, Buttermilch z Leszna, Klemczyński z Beszański z Kościana.

POD TRZEMA LILIAMI: Abraham z Pobiedzisk.

HOTEL EICHBORN: Jänicke z Wrocławia, Bergas z Grodziska, Rohr z Bachorzewa.

EICHENER BORN: Weiss z Śremu, Spiro z Kalisza.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: hr. Monts z Gdańska, ul. Wilhelmowska 14.

Instytut naukowo-wychowawczy w Ostrowie

pod Wieleniem otwiera z dniem 1. Kwietnia kurs letni w 10. klasach gimnazjalnych i 4. realnych. Do examinowania i przyjmowania nowych uczniów wyznaczone są 3 dni przed i 3 dni po 1szym. Nadmienia się, że instytut najchętniej młode dzieci, wprost z domu, przyjmuje, ponieważ takowe jak najkorzystniej tutaj rozwijają się tak fizycznie jak i umysłowo. Warunki przyjęcia i prospektu przesyła bezpłatnie na żądanie

Dr. Beheim-Schwarzbach.

Leczenie chorób syfilitycznych i liszajów.

Dr. August Loewenstein, 13. wielkich Garbar. Godz. do mów. przedp. do 10., po poł. od 2. do 5.

Do wynajęcia

jest od 1. Kwietnia pomieszkanie na drugim piętrze domu, Młyńska ulica Nr. 303./4.

Dla początkowych liter **S. N.** mego nazwiska i imienia podpisanych pod artykułem z Krotoszyńskiego w Gazecie W. Ks. P. Nr. 69. zażądałem od Redakcyi wymienienia autora. Że zaś Expedycya Gazety nie widzi się do tego zobowiązana, aby zapobiedz wszelkim domysłom, oświadczam, iż rzeczony artykuł z mego nie wypłynął pióra.

Nereusz Sokolnicki.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 28. Marca 1856 r.

	od		do	
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	4	5	—	4 10
Pszenicy średniej	3	5	—	3 10
Pszenicy ordynarnej	2	10	—	2 15
Żyta przedniego, szefel	3	5	—	3 10
Żyta pośledniego	2	27	6	3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	15	—	1 20
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	5	—	1 7 6
Masła, garniec	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Siana, centnar	—	22	6	— 25
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	15	—	10 15
Spiritus (beczka 120 kw.) 80 g Tral.	—	—	—	—
dnia 27. Marca	23	20	—	24 5
dnia 28.	23	22	6	24 7 6